

# Andrzej Majdowski

---

## Dokumentacja wzornikowa zabudowań plebańskich w Królestwie Polskim

---

Ochrona Zabytków 46/2 (181), 132-147

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## DOKUMENTACJA WZORNIKOWA ZABUDOWAŃ PLEBAŃSKICH W KRÓLESTWIE POLSKIM

Oczywisty skądinąd podział na budowle kościelne oraz plebańskie w urzędowej nomenklaturze Królestwa Polskiego pojawiał się stopniowo, w miarę precyzowania powinności ciążących na kolatorach, wspólnotach parafialnych i proboszczach. Najpierw wyodrębniono obiekty o przeznaczeniu ściśle kultowym, a na podstawie dekretu z 1823 r. obowiązkowe świadczenia można było egzekwować wyłącznie do wykonania prac w obrębie murów otaczających przykościelne cmentarze. Oprócz samej świątyni dotyczyło to dzwonnicy, kostnicy i grabarni<sup>1</sup>.

Natomiast przeprowadzona w 1837 r. klasyfikacja budowli plebańskich była zabiegiem o charakterze wyłącznie porządkującym. Wobec historycznie uwarunkowanej organizacji budownictwa parafialnego, zdefiniowanie nieruchomości tworzących zespół gospodarczo-mieszkalny raczej nie przysparzało poważnych problemów. Stąd też zupełnie naturalne było zarówno jednoznaczne określenie funkcji, jak i przeświadczenie o nieuniknionym występowaniu lokalnych zróżnicowań, zwłaszcza w wielkości poszczególnych budynków, co znalazło następnie odzwierciedlenie w dokumentacji wzornikowej. Pozostając tymczasem przy typologii wynikającej z ustawy<sup>2</sup>, należy dodać, iż zasadniczy kompleks zabudowań plebańskich składał się z następujących obiektów:

- a) domu mieszkalnego dla proboszcza,
- b) domu dla wikariuszów,
- c) domu dla sług kościelnych,
- d) stodoły,
- e) stajni z wozownią,
- f) obory.

### Powinności dozoru kościelnego oraz proboszcza względem budowli plebańskich

Zaprezentowany wyżej podział powstał w związku z rozstrzygnięciami, które wypełniły lukę w ustawodawstwie z okresu konstytucyjnego. Wprawdzie postanowienie z 1817 r. nakładało na dozór kościelny obowiązek zajmowania się *„fabryką (...) mieszkania plebańskiego”*, jednak pozostaje niejasne czy chodziło wyłącznie o plebańską, czy o całą zabudowę — mieszkalną oraz inwentarską. W kolejnym akcie mimochodem pojawia się już rozróżnienie na plebańską i budynki gospodarskie, a przy okazji pewnej zmianie ulegają

obowiązki stron. O ile bowiem pierwotny zapis stanowił, że: *„do plebana należeć będzie wszelka wewnętrzna mieszkania jego reparacja”*<sup>3</sup>, to już w następnej redakcji wszystkie koszty związane z remontami obiektów parafialnych przerzucono na proboszczów<sup>4</sup>.

Dopiero w 1837 r. wyjaśniono, że przez *„reparacje należy rozumieć tylko naprawy bieżące i profilaktyczne. Stan ten zmieniał się wówczas, gdy „udowodnionem zostanie, że upadek lub spustoszenie budowli nastąpiło z powodu zaniechania częściowych reparaacji (...) albo jakiegokolwiek winy (...) beneficjenta, natenczas (...) niedbatemu plebanowi czwartą część czystego dochodu zatrzymaną i w banku składaną będzie, aż do uzbierania sumy jaka (...) okaże się potrzebną”*<sup>5</sup>. W pozostałych sytuacjach — *„jeżeli ze śledztwa wykaże się, że upadek lub potrzeba restauracji (...) nastąpiła (...) w skutku dawności czasu, pożaru lub innego jakiego nadzwyczajnego wypadku”* kosztą inwestycji obciążały przeważnie całą wspólnotę parafialną<sup>6</sup>. Proboszcz partycypował w tych przedsięwzięciach w zależności od osiąganych dochodów. Żeby wszakże zrozumieć reguły rządzące finansowaniem prac budowlanych trzeba znowu odwołać się do rozporządzeń z poprzedniej epoki.

### Finansowanie inwestycji parafialnych

W latach 1817-1823 wypracowano spójny, chociaż dosyć skomplikowany w szczegółach system, nazwany *rozkładem kosztów* oraz określono sposoby pozyskiwania funduszy. Powstały dzięki temu fundamentalne zasady, do których ściśle dostosowywano późniejsze uzupełnienia, precyzujące kompetencje i obowiązki przy ustalonych mechanizmach ekonomicznych. Formalnie przetrwały one w niezminionej postaci do połowy szóstej dekady, a z całą pewnością były respektowane i konsekwentnie przestrzegane aż do czasów bezpośrednio poprzedzających wybuch powstania styczniowego<sup>7</sup>.

Nakłady na budownictwo kościelne mogły pochodzić z trzech źródeł, które należało wykorzystywać z zachowaniem określonego porządku. Były to, w kolejności wymaganej ustawą<sup>8</sup>:

- środki czerpane z zapisu erekcyjnego lub ewentualnych dziedzicznych zobowiązań patronackich,
- dobrowolne ofiary,

1. Postanowienie Królewskie [dalej PK] z 23. grudnia/6. stycznia 1823/4 r., art. 8. „Dziennik Praw”, t. 8, s. 320 n. Natomiast na utrzymanie cmentarzy grzebalnych przeznaczone były fundusze uzyskiwane z pokładnego.

2. Postanowienie Rządowe [dalej PRz] z 8/20. października 1837, art. 5. „Dziennik Praw”, t. 21, s. 270n.

3. PK z 6/18. marca 1817 r., art. 4. „Dziennik Praw”, t. 6, s. 244 n.

4. PK z 25. grudnia/6. stycznia 1823/4 r., art. 8. Natomiast w artykule 10. na dozory nałożono *„obowiązek spisywania i odbierania (inwentarza) fundi instructi po każdym zmarłym plebanie. Wszystkie szkody w zabudowaniach plebańskich, w porządku na pleba-*

*ni, rzeczach i sprzętach do kościoła należących (...) z majątku po zmarłym pozostałego, wynagrodzone być powinny”*.

5. PRz z 8/20. października 1837 r., art. 7.

6. Tamże, art. 5.

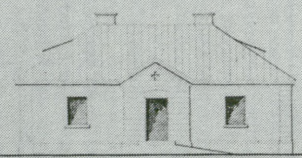
7. Por. np. zbiór sprawozdań statystycznych z lat 1841-1861, zamieszczanych w „Pamiętniku Religijno-Moralnym” pod wspólnym tytułem *„Reparacja istniejących i wystawianie nowych zabudowań kościelnych”* (w roku 1848 zmieniono tytuł: *„Liczba i stan kościołów”*).

8. PK z 25. grudnia/6. stycznia 1823/4 r., art. 5.

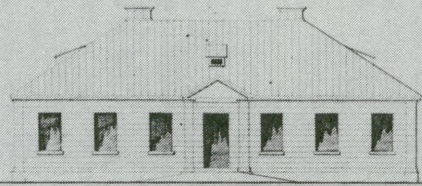
PLANY NORMALNE NA ZABUDOWANIA MIESZKALNE I EKONOMICZNE PLEBAŃSKIE W PARAFII KLASY I.

Tabl. I

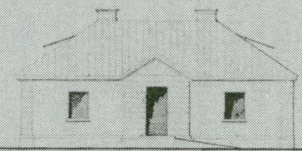
*Elewacja domu dla Wikaryusza*



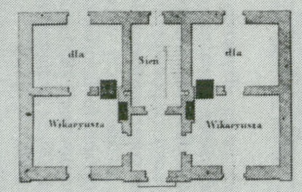
*Elewacja domu dla Proboszcza*



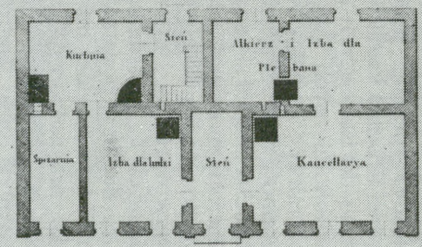
*Elewacja domu dla służby kościelnej*



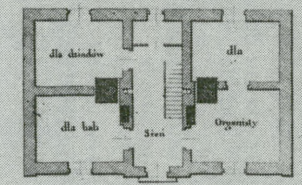
*Plan domu dla Wikaryusza*



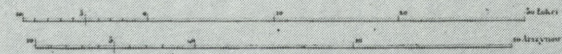
*Plan domu dla Proboszcza*



*Plan domu dla służby kościelnej*



*Wypracowałem i przesyłałem na posiedzeniu Rady  
Cegolnej Budowlanej 1879  
w Warszawie dnia 20 Listopada 1879  
Architekt: podpisano A. Goloński*



*podpisano A. Goloński A. B.*

Tabl. I. Wikariat, plebania, dom służby kościelnej (szpital-organistówka) w parafii klasy I, wg A. Goloński, „Plany normalne...” Oryginal w zbiorach autora (wszystkie repr. Z. Rajska)  
Table I. Curator's house, presbytery, servant's quarters (hospital-organ house) in a first class parish, according to A. Goloński, „Plany normalne...” Original in author's collection (all reproduction Z. Rajska)

— obowiązkowe składki wynikające z tzw. rozkładu kosztów.

Tylko w ostatnim przypadku odbiegano więc od utartych form finansowania. Wprowadzenie nowego rozwiązania brało się z faktu, że przy dotychczasowym „systemacie kościoły i inne budowle kościelne nie zdołały utrzymać się w dawnej świetności, lecz (...) zagrożone były stopniowym upadkiem”<sup>9</sup>. Nie ulega wątpliwości, że stare metody wyraźnie się przeżyły. W XIX w. zmienną prawidłowością stawał się malejący udział fundacji prywatnych, czemu dodatkowo sprzyjało zniesienie poddaństwa<sup>10</sup>. Odwieczną powinność pana feudalnego zastąpiono zrazu kolegialnym działaniem dozorów, zaś do naczelnych zadań urastało przysparzanie dochodów na „reparacje i fabryki”.

W dawnej Polsce podstawę zapokajania potrzeb związanych z uprawianiem kultu stanowiły przywileje erekcyjne, poparte zwykle patronatem kolatorskim. Wypadki dziejowe poważnie nadwężyły, a wielokrotnie całkowicie zniweczyły, funkcjonowanie tego układu, co spowodowało, że „sami duchowni znajdowali się w obowiązku szukania pomocy do budowy i reparacji kościołów; a zabudowania plebańskie i służby kościelnej własnym utrzymywali nakładem”<sup>11</sup>. Przejściowa stabilizacja polityczna w pierwszych latach istnienia Królestwa sprzyjała próbom unormowania sytuacji materialnej Kościoła katolickiego — oczywiście w dostosowaniu do istniejących podówczas realiów społeczno-ekonomicznych<sup>12</sup>. W odniesieniu do budownictwa sakralnego godnym uwagi zjawiskiem wydaje się różnorodność tych poczynań.

Ponoć z głębokiej starożytności wywodził się zwyczaj przeznaczania na utrzymanie nieruchomości parafialnych czwartej części masy spadkowej po zmarłym proboszczu. To zamierzchłe prawo reaktywowano w 1823 r. — „nietykając własności gruntowych (...) odziedziczonych i w naturze po zgonie duchownego pozostałych”<sup>13</sup>. Podobne zastosowanie miał tzw. fundusz interkalarny, tworzony z dochodów przynoszonych przez czasowo nie obsadzone beneficja<sup>14</sup>. Ponadto, co można traktować jako swoisty symbol czasu, „wszystkie kościoły i mieszkania plebańskie (...) mają być zapisane do Towarzystwa Kasy Ogniowej”<sup>15</sup>. Odszkodowania z tytułu ubezpieczenia stanowią zapewne znaczącą kwotę przy odbudowie spalonych przybytków,

które płonęły nader często, jako że w rodzimym krajobrazie ciągle przeważała zabudowa drewniana.

Wymienione pozycje można uważać za źródła finansowania o określonej, znanej wcześniej wielkości. Do tego należy jeszcze dodać efekty z obligatoryjnie przeprowadzanych kwest oraz wpływy z ewentualnych zapisów testamentowych — legatów składanych najczęściej na rzecz budowy nowych świątyń. Znajomość elementów, z jakich powstawał kapitał inwestycyjny, była niezbędna dla ustalenia wysokości świadczeń indywidualnych. Tryb postępowania przy sporządzaniu rozkładu kosztów regulował dekret z 1818 r., a jego skrupulatna drobiazgowość okazała się aktualna przez prawie półwiecze. Punktem wyjścia do przeprowadzenia podziału było określenie wartości kosztorysowej w rozbiciu na<sup>16</sup>:

- zakup materiałów i opłatę rzemieślników,
- sprowadzenie materiałów i pomoc ręczną przy fabryce.

Od obu tych pozycji odejmowało się — z zachowaniem proporcji — wyszczególnione wcześniej przychody, a także udziały administratora parafii i kolatora. Proboszcz uiszczał opłatę zmienną, ustalaną przy założeniu, że „plebani mający tylko dochodu złp. 1800, wolni są od przykładania się”, natomiast dla pozostałych zastosowano następującą gradację<sup>17</sup>:

- dochód 1800-1900 złp. opodatkowanie stanowiło nadwyżkę ponad 1800 złp.,
- dochód 1900-5000 złp. był opodatkowany w wysokości 5%,
- dochód ponad 5000 złp. był opodatkowany w wysokości 10%.

Od 1837 r. — wraz z wprowadzeniem ustawy o zabudowaniach parafialnych — świadczenia przypadające na proboszcza uległy zróżnicowaniu. Utrzymane zostały warunki uczestnictwa w kosztach ponoszonych na budownictwo kościelne, zaś dla zabudowań plebańskich zmieniono kryteria, przechodząc z obciążeń finansowych na rzeczowe. Wyznacznikiem nadal pozostawał poziom dochodów oraz 1800 złp. — czyli 270 rs. (rubli srebrem)<sup>18</sup> — jako dolna granica rocznych wpływów beneficjenta. Taki ubogi ksiądz mógł wymagać od parafian wystawienia lub odrestaurowania zarówno obiektów mieszkalnych, jak i gospodar-

9. H. Krzyżanowski, *Ogólny pogląd na fabryki kościelne i na dozory kościelne*. Warszawa 1863, s. 11.

10. Niezależnie od przepisów prawnych, aż do odzyskania niepodległości właściciele ziemscy odgrywali nader poważną rolę przy wznoszeniu kościołów wiejskich. Poza inspirowaniem do podejmowania budowy, często uczestniczyli w kosztach ponad swe ustawowe obowiązki, a w miarę upływu czasu coraz bardziej wpływali na kształty świątyń, czy to przez wybór architekta, czy wręcz przez narzucanie cech stylistycznych lub programu funkcjonalnego.

11. „Dziennik Urzędowy Guberni Warszawskiej” 1850 nr 21.

12. J. Leskiewiczowa i F. Ramotowska, *Obraz Królestwa Polskiego w okresie konstytucyjnym*. Warszawa 1984, t. 1, s. 31.

13. PK z 25. grudnia/6. stycznia 1923/4 r., art. 11. Przepis ten nie był prawdopodobnie nazbyt ściśle przestrzegany, bowiem w roku 1862 wydano odrębne rozporządzenie „o ściąganiu na rzecz kościoła 1/4 części pozostałości po zmarłych beneficjentach wyznania rzymsko-katolickiego”. „Dziennik Praw”, t. 59, s. 381 n.

14. *O budowie i restauracji kościołów w kraju naszym*. „Pamiętnik Religijno-Moralny”, 1860, seria 2, t. 5, s. 74.

15. PK z 6/18. stycznia 1817 r., art. 10. Ogólne Towarzystwo

Ogniowe zostało reaktywowane w roku 1816 i rozpoczęło działalność od następnego roku. Organizację tę, przynajmniej na początku, cechowały bardzo przejrzyste reguły postępowania. Całą zabudowę podzielono na dwie klasy: do pierwszej zaliczono obiekty „muruwane z cegły palonej lub niepalonej, i z (piezie!) czyli z ziemi ubitej, blachą, kamieniem lub dachówką kryte”. Do drugiej zaś — „wszelkie inne zabudowania”. Równie klarowny był system wypłacania odszkodowań — „w miarę przyjętego szacunku budowli (...) pogorzelncom na nowo się budującym, w trzech ratach równej ilości (a mianowicie 1. kiedy się budowa zaczyna, 2. kiedy do połowy doprowadzona, 3. kiedy ukończona zostanie)”. Postanowienie Namiestnika [dalej PN] z 13. sierpnia 1816 r., „Dziennik Praw”, t. 1, s. 421n, art. 3, 12.

16. PN z 3. stycznia 1818 r., art. 1, opublikowane najpierw w „Dziennikach Urzędowych” poszczególnych województw.

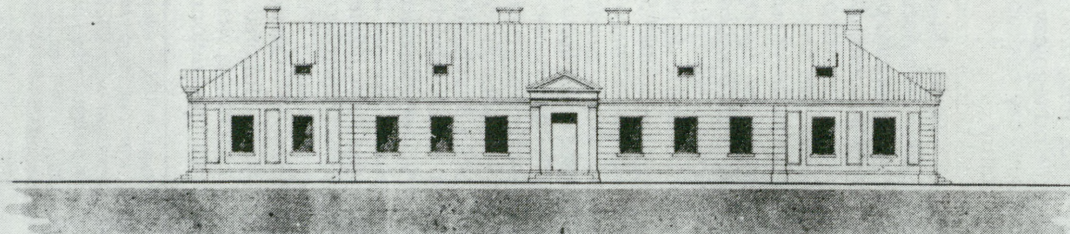
17. PK z 6/18. stycznia 1817 r., art. 6.

18. Od roku 1841 ruble kursowały w całym Cesarstwie jako jedynie obowiązująca waluta. Wymianę złotych na ruble przeprowadzono w stosunku 1:3/20, tzn. 1 rs miał wartość 6 złp i 20 gr (1złp = 30 groszy).

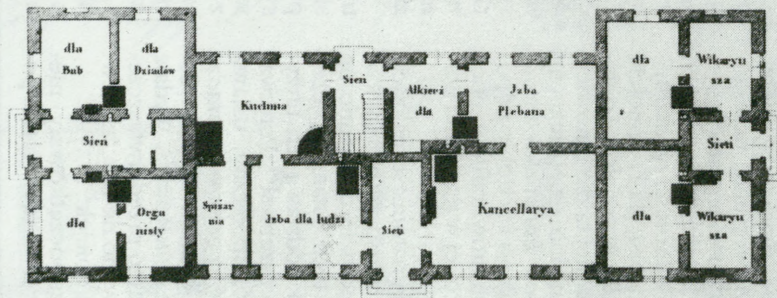
PLANY NORMALNE NA ZABUDOWANIA MIESZKALNE I EKONOMICZNE PLEBAŃSKIE W PARAFII KLASY I

*Plan domu wspólnego dla Plebana, Wikaryuszów i sług Kościelnych*

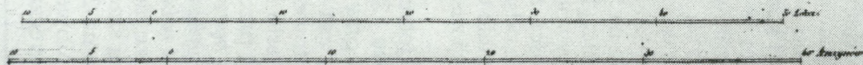
Tab II



*Plan domu wspólnego dla Plebana, Wikaryuszów i Sług Kościelnych*



*Przepracowane i poprawione na Posi-  
dzenie Rady Czynnej Budowni-  
czej N. 91 -  
w Warszawie d. 25 Listopada 1840  
Sekretarz (opisany) J. Lembke*



*opisany J. Goloński R. B.*

Tabl. II. „Dom wspólny dla plebana, wikariuszów i sług kościelnych” w parafii klasy I, wg A. Goloński, „Plany normalne...” Oryginał w zbiorach autora  
Table II. „Common house for the parish priest, curates and church servants” in a first class parish, according to A. Goloński, „Plany normalne...” Original in author's collection

czych. Duchowni bardziej zamożni zmuszeni byli zdra-  
wać się w coraz większym stopniu na własne siły.  
I tak, jeżeli osiągnęli<sup>19</sup>:

- 1800-3000 złp. (270-450 rs.) to troszczyli się o zabu-  
dowania gospodarcze a parafia zajmowała się bu-  
dynkami mieszkalnymi, tj. plebanią, wikariatem  
oraz domem dla sług kościelnych,
- 3000-5000 złp. (450-750 rs.) to do poprzednich  
obowiązków dochodziły starania o plebanię, która  
wychodziła spod bezpośredniej opieki parafian,
- ponad 5000 złp. to „*własnym nakładem wszystkie  
zabudowania tak mieszkalne jako i gospodarskie  
stawiać tudzież restaurować powinny*”<sup>20</sup>.

Jednak największe obciążenia ponosił kolator, który  
— niezależnie od swej sytuacji materialnej —łożył 10%  
wartości prac, pomniejszonej o ewentualne fundusze do-  
datkowo zasilające rozkład kosztów. Oprócz tego, jeżeli  
posiadał własność ziemską w obrębie parafii, uczestni-  
czył w składce na równi z innymi posesjonatami<sup>21</sup>.

Podstawę obrachunkową do podziału świadczeń  
stanowił „*podatek podymnego, z własności opłacany*”.  
Wszystkich podatników — tak na wsi, jak i w mieście  
— obowiązywała składka na zakup materiałów i opła-  
cenie robocizny. Uczestniczyli w niej także innowier-  
cy, jeżeli tylko byli dożywotnimi lub dziedzicznymi  
właścicielami „*majątności przez katolików osiad-  
łych*”<sup>22</sup>. Od zasady tej nie odstąpiono i w dobie popo-  
wstaniowej<sup>23</sup>, kiedy to wiele dominiów trafiło w obce  
ręce, zwłaszcza generalicji zasłużonej w tłumieniu pol-  
skiej rewolucji.

Wyłącznie katolików dotyczyła natomiast realizacja  
drugiej części kosztorysu. Za transport materiałów  
oraz prace pomocnicze przy budowie obciążano na  
równi właścian i mieszczan — tych ostatnich, jeżeli  
nie odbierali renty gruntowej, a podstawą ich utrzy-  
mania był handel, rzemiosło lub przemysł<sup>24</sup>. Ponieważ  
ujęto tutaj bardzo szeroki przekrój społeczny, ustawa  
dopuszczała, że „*wolno będzie (...) gotowe pieniądze  
złożyć podług taksy w wykazie kosztów zamieszczono-  
nej, lub osobistą usługą i robotą się uiszczyć*”<sup>25</sup>. Wydaje  
się godne odnotowania, że niedługo przed uwłaszcze-  
niem dniówkę sprzężającą szacowano na 1 rs., zaś tzw.  
dzień pieszy przeliczano na 25 kopiejek<sup>26</sup>.

Reformy uwłaszczeniowe zapoczątkowały nie-  
odwracalne procesy, niweczące istniejący dotąd po-

rzątek społeczny. Z natury rzeczy przestała obowią-  
zywać część dotychczasowych przepisów, a w no-  
wym rozkładzie kosztów ujawniły się tendencje cha-  
rakteryistyczne dla polityki wyznaniowej<sup>27</sup>, zmienionej  
dopiero ukazem tolerancyjnym.

W pierwszej połowie zeszłego wieku działal-  
ność architektoniczna była zdominowana przez bu-  
downiczych, usytuowanych na rozlicznych stop-  
niach biurokratyzowanej administracji państwo-  
wej. Uciążliwy obowiązek zatwierdzania dokumen-  
tacji na najwyższym szczeblu władzy państwowej  
dotyczył każdej „*większej reparaacji, lub potrzeby  
postawienia nowego kościoła, albo mieszkania ple-  
bańskiego*”, niezależnie od tego czy chodziło o indy-  
widualne opracowanie, czy o skopiowany z wzor-  
nika projekt powtarzalny.

Całą tę procedurę dokładnie przedstawił w 1860 r.  
anonimowy publicysta, pisząc: „*Kiedy się pokaże po-  
trzeba (...) proboszcz znosi się z dozorem kościelnym,  
a ten zawiadamia (...) naczelnika powiatu, który de-  
leguje (...) budowniczego powiatu, dla naradzenia się  
z dozorem (...) co istotnie w fabryce proponowanej ma  
być dokonaniem. Stosownie do protokołu naradczego  
(...) budowniczego sporządza abrys budowy lub repera-  
cji, czyni wykaz kosztów, na materiały, rzemieślni-  
ków, i pomocników po cenach w okolicy praktykowa-  
nych (...) za pośrednictwem naczelnika powiatu prze-  
syła Rządowi Gubernialnemu do uznania, a Rząd  
Gubernialny Kommissy Rządowej Spraw Wewnętrz-  
nych i Duchownych do ostatecznego przejrzenia i za-  
twierdzenia. Tą samą drogą zwracane są anszlagi  
zatwierdzone na miejsce do wykonania*”<sup>28</sup>.

Przytoczony tekst charakteryzuje sytuację w osta-  
tnim stadium organizacyjnym, po nieudanych — jak  
się można domyślać — próbach rozszerzenia kom-  
petencji dozorów kościelnych. Bodaj najbardziej  
sympmatyczne jest to, że właściwie nastąpił po-  
wrót do punktu wyjścia określonego dekretem  
z 1817 roku, gdzie postanowiono, iż „*Komisja Woje-  
wódzka, za uczynionym sobie doniesieniem, rozkaże  
sporządzić abrys i wykaz kosztów, które prześle do  
zatwierdzenia Komisji Rządowej Wyznań Religijnych  
i Oświecenia Publicznego*”<sup>29</sup>. Ostateczne utwierdze-  
nie tego stanu prawnego dokonało się w 1837 r.,  
z dostosowaniem do zmienionej właśnie struktury ad-  
ministracyjnej Królestwa, podzielonego na gubernie

19. PRZ z 8/20 października 1837 r., art. 5, 6.

20. Jednak tam, „*gdzieby znajdowały się fundusze z erekcji lub zapisów jako też wynagrodzenie z Towarzystwa Ogniowego, takowe w pomoc wzniesieniu lub restauracji zabudowań plebańskich, czy to kosztem Parafian, czy też samych beneficjentów stawianych, użyte być mogą*”. Tamże, art. 9. Przy okazji podajmy, że podobne zasady obowiązywały przy uiszczeniu ubezpieczenia od ognia. I tak, jeżeli „*dochód czysty proboszcza nie czyni więcej nad złp. 1800 sami parafianie opłacać są obowiązani składkę ogniową z wszelkich zabudowań kościelnych i proboszczowskich*”. Przy dochodach 1800-5000 złp. proboszcz opłacał już składkę za zabudowania gospodarcze; przy 3000-5000 złp. — dodatkowo za plebanię; powyżej 5000 złp. za całą zabudowę plebańską, podczas gdy parafianie za zabudowę kościelną. Por.: Reskrypt rządu gubernialnego nr 25445/2337 z dn. 31.5/12.6. 1844 r.

21. PN z 3. stycznia 1818 r., art. 2.

22. Tamże, art. 4-6.

23. Zwolnienie od tych zobowiązań właścicieli ziemskich — innowierców — nastąpiło dopiero w roku 1894, na podstawie orzecz-

nia senatu, gdzie trafiła skarga „*p. Wilde, właściciela dóbr Byczyna, na decyzję gubernatora warszawskiego, który operując się na uchwałę (...) z 1817 r., wymagał od p. Wilde zapłacenia przypadających z rokładu 524 rs. 50 kop. na budowę kościoła (...) we wsi Byczyna*”. „Przegląd Katolicki”, 1894, nr 12, s. 185.

24. PN z 3. stycznia 1818 r., art. 7.

25. Tamże, art. 9.

26. O budowie kościoła parafialnego w Wiewcu. „Pamiętnik Religijno-Moralny”, 1862, seria 2, t. 9, s. 566. Zbliżony poziom wynagrodzenia robotników folwarcznych utrzymywał się jeszcze na początku bieżącego stulecia. Cena najmu dziennego w lecie wynosiła 25-30 kop., zimą od 15 do 20 kop. „Gazeta Rolnicza”, 1902, nr 46, s. 896.

27. A. Hempel, *Rozkład kosztów na budowę lub reparaację zabudowań kościelnych i kościołów*. „Gazeta Sądowa”, 1880, nr 18, s. 142 n i nr 21, s. 168 n.

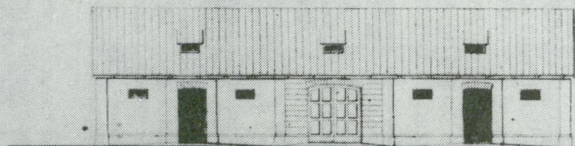
28. O budowie i restauracji..., s. 74.

29. PK z 6/18. marca 1817 r., art. 5.

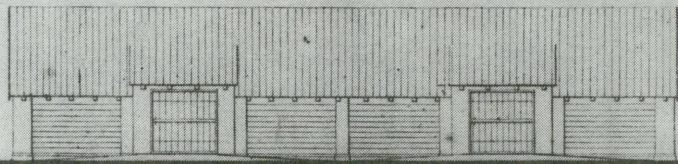
PLANY NORMALNE NA ZABUDOWANIA EKONOMICZNE PLEBAŃSKIE

Tab. III

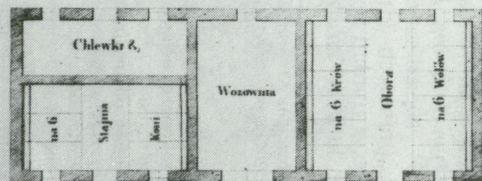
*Elewacja stajni, wozowni i do  
Klasy I'*



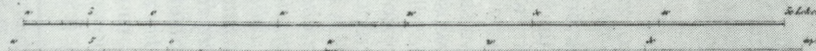
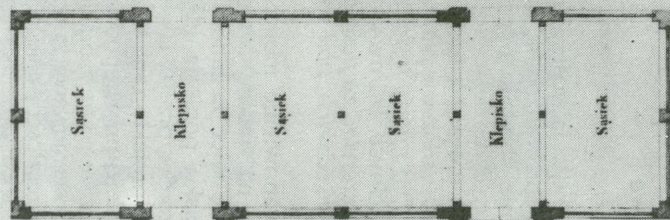
*Elewacja stodół. Klasy I'*



*Plan stajni, wozowni i do Klasy I'*



*Plan stodół klasy I'*



*Wypracowane i projektowane na zlecenie  
nię Rady Cywilnej Powiatowej w  
Warszawie d. 20 Listopada 1876  
Sekretarz wydziału: C. Lech*

*opracowane: Ant. Goleński R. P.*

Tabl. III. Stajnia z wozownią i stodolą w parafii klasy I, wg A. Goleńskiego, „Plany normalne...” Oryginał w zbiorach autora  
Table III. Stable with carriage house and barn in a first class parish, according to A. Goleński, „Plany normalne...” Original in author's collection

i powiaty, zastępujące istniejącą dotychczas trójstopniową hierarchię — województwo, obwód, powiat<sup>30</sup>. Odpowiedni zapis otrzymał brzmienie, iż „*Rząd Gubernialny każe sporządzić plan i wykaz kosztów oraz rozkład tychże (...) i prześle do zatwierdzenia Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Oświecenia Publicznego*”<sup>31</sup>.

### Pierwsze wydawnictwa wzornikowe budynków kościelnych

Porównując zacytowane fragmenty z łatwością zauważamy, że różnice między nimi sprowadzają się do nomenklatury. W rzeczy samej nie chodziło o potwierdzenie pragmatyki sprzed lat dwudziestu, lecz o jej przywrócenie — unieważniając niezwykle istotną regulację z 1823 roku. Oto jej treść: „*ulożenie planu, wyrachowanie i rozkład kosztów (...) należy wyłącznie do miejscowych dozorów kościelnych, które wygotowane przez siebie dzieła mają przysyłać za pośrednictwem właściwych Komisji Wojewódzkich, pod zatwierdzenie KRWRiOP*”<sup>32</sup>.

Kto wie, czy nie było to postanowienie mogące w przyszłości znacząco zaważyć na obliczu naszej architektury sakralnej. Wypada się więc zastanowić nad powodami, dla których fiasko poniosła idea dość rozległej samorządności dozorów, przejawiająca się m.in. w swobodnym wyborze projektu oraz jego wykonawcy. Jako jedna z najbardziej prawdopodobnych interpretacji nasuwa się spostrzeżenie, że zabrakło jeszcze społecznej gotowości do podejmowania samodzielnych działań, w nieodległej przeszłości podlegających suwerennym decyzjom dziedzica, a bezpośrednio potem stanowiących domenę służb państwowych.

W istniejących realiach na niewiele się zdały gwarancje, że „*koszty z uyrachowaniem ilości materiałów, tudzież plany rozmaitej wielkości i kształtu na stawianie kościołów, kaplic publicznych, dzwonnicy, na opasanie cmentarzy, na kośnice i grabarnie, przygotowane będą z polecenia Rządu i rozesłane po Komisjach Wojewódzkich dla udzielenia ich tym dozorum, które będą chciały z nich korzystać*”<sup>33</sup>. Niezależnie od zmieniających się uwarunkowań prawnych i przyczyn, jakimi zostały spowodowane, z punktu widzenia historii architektury jest to akt, którego znaczenia

nie sposób przecenić. Dzięki niemu zaistniały krajowe wzorniki na budowę kościelne, wyznaczające jedną z kluczowych dat na pograniczu rodzimego klasycyzmu i historyzmu.

Przy aktualnym stanie badań można zaryzykować ogólną uwagę, że w rzeczywistości Królestwa Kongresowego wzorniki miały stanowić swoiste *remedium* na utrzymanie architektury na założonym poziomie — niewątpliwie wyższym od dotychczasowego. Był to podówczas właściwie jedyny środek na rozbudzenie świadomości estetycznej inwestorów i — co ważniejsze — na przeciwdziałanie samodzielnym poczynaniom twórczym prowincjonalnych budowniczych, których umiejętności z reguły nie gwarantowały zadowalających efektów artystycznych. Rolę zupełnie podrzędną odgrywały zaś — jeżeli w ogóle na tym przejściowym etapie występowały — zagadnienia doktrynalne historyzmu, którym zaczęto okazywać wzrastające zainteresowanie dopiero od przełomu lat trzydziestych i czterdziestych<sup>34</sup>.

Chyba nie ma też większego znaczenia, że z zapowiedzianych dekretem planów „*rozmaitej wielkości i kształtów*” nie powstał zbyt pokazny zbiór powtarzalnej dokumentacji. Wagę zagadnienia określa tu nie tyle skala, co metoda, stwarzająca niejaki nadzieje na przewyciężenie marazmu twórczego z pierwszej ćwierci stulecia.

W 1824 r., a zatem w kilka miesięcy po ogłoszeniu ustawy, Hilary Szpilowski (1753-1827) opublikował „*Wzory kościołów parafialnych...*”<sup>35</sup>. Na planszach przeważały projekty klasycystyczne, a wśród nich rysunek kościoła ewangelickiego, ale znajdujemy także przykładowe rozwiązania plebanii — drewnianej oraz murowanej (il. 1-2). Niebawem ukazał się kolejny wzornik — „*Budowy kościołów*”<sup>36</sup> w opracowaniu Christiana Aignera (1746-1841), zaniechany po wydaniu planów czterech klasycystycznych świątyń. Sędziwi twórcy przekazali sumę swoich doświadczeń w wysmakowanych formach, aczkolwiek dość już odległych od progresywnych zjawisk w architekturze europejskiej. Ponieważ trud ich nie znalazł kontynuatorów<sup>37</sup>, przejęte z dorobku obydwu klasyków prototypy — niezupełnie wiernie powielane — pozostawały w obiegu na zasadzie wyłączności i pretendują do rangi rozwiązań kanonicznych<sup>38</sup>.

30. Por.: W. Trzebiński, *Podziały administracyjne Królestwa Polskiego w okresie 1815-1918. „Dokumentacja Geograficzna”, 1956, z. 4.*

31. PRz z 8/20. października 1937 r., art. 8.

32. PK z 25. grudnia/6. stycznia 1823/4 r., art. 1.

33. Tamże, art. 13. Równie interesujące jest zakończenie tegoż par., gdzie czytamy: „*Kosztowniejsze budowy nad rozesłane przez Rząd wzory, jedynie z funduszu dobrowolnych ofiar, dozory kościelne przedsiębrać będą mogły*”, co w praktyce ograniczało zakres działań do fundacji prywatnych oraz kościołów wielkomiejskich.

34. Najlepszym, lecz niestety właściwie jedynym do połowy stulecia, przykładem są prace H. Marconiego, *Zbiór projektów architektonicznych przez...*, Warszawa 1838-1843 — i A. Idzkowskiego, *Plany budowli (...) w rozmaitych stylach architektury przez...*, Warszawa 1843. Publikacje owe są z założenia ilustracją biegnącej wstępną architekturę oraz służą udokumentowaniu własnych dokonań, mając — niezależnie od intencji autorów — wręcz pewien posmak tradycyjnych majstersztyków cechowych. Niewątpliwie spełniały również funkcje inspirujące. Mogły być nawet bezpośrednio naśladowane, chociaż urzeczywistnienie zawartych tam rozwiązań

wymagało poniesienia dość znacznych kosztów, oferując w zamian nowatorskie formy — neogoty i neoromanizm.

35. H. Szpilowski, *Wzory Kościołów Parafialnych po Województwach Królestwa Polskiego stawiać się mających, do wyboru Dozorum Kościelnym i dla użytku Budowniczych*. Warszawa 1824.

36. Ch. Aigner, *Budowy kościołów. Część pierwsza zamykająca cztery projekta kościołów parafialnych różnej wielkości w dziewięciu tablicach przez...*, Warszawa 1825. W 1827 r. Rada Administracyjna poleciła rozesłać ten wzornik do wszystkich dekanatów, podejmując jednocześnie decyzję o umorzeniu „*sumy 3600 złp., która została wypłacona awansem w r. 1825 przez Namiestnika na wydanie dzieła*”. Por.: AGAD. Sumariusz Protokołów Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego (dalej Sumariusz), sekcja III, nr 447/15/454.

37. W tej samej kategorii wydawnictw mieszczą się także, chociaż już bez żadnego związku z ustawą z r. 1823 i o bardziej uniwersalnym charakterze, dwie edycje prac Aleksandra Zabierzowskiego, *Praktyczne budownictwo wiejskie. Zbiór planów na budowę wiejskie w rozmaitych rozmiarach...*, seria I-II, Warszawa 1856-1862.

38. Przy dość ograniczonym rozmiarach ruchu budowlanego

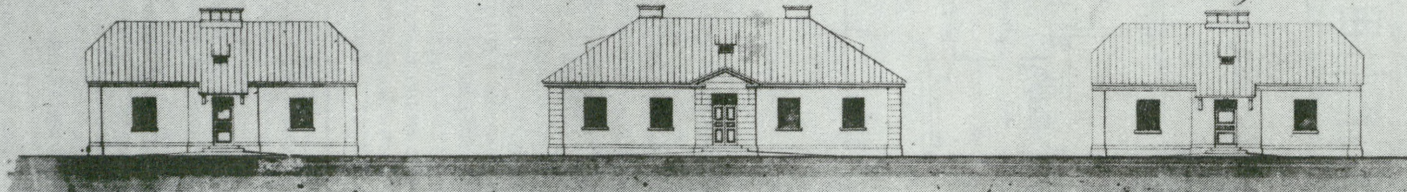


PLANY NORMALNE NA ZABUDOWANIA MIESZKALNE I EKONOMICZNE PLEBAŃSKIE W PARAFII KLASY II

Tab. IV.

*Elewacja domu dla Wikaryusza. Elewacja domu dla Plebana*

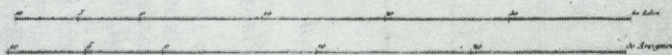
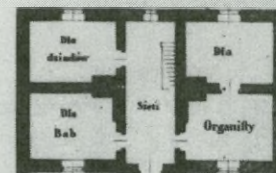
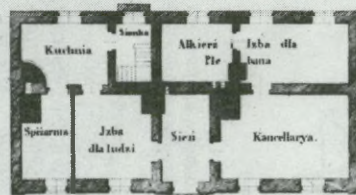
*Elewacja domu dla służby Kościelnych*



*Plan domu dla Wikaryusza*

*Plan domu dla Plebana*

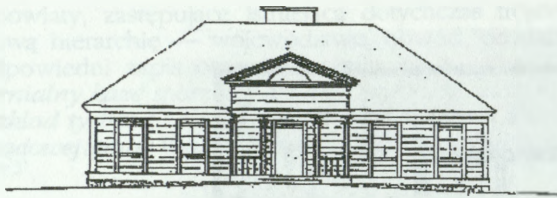
*Plan domu dla służby Kościelnych*



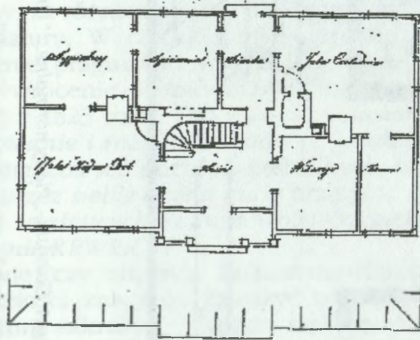
*Repozycja w Pałacu Północnym  
i przyjęte na posiedzeniu N. G.  
w Warszawie dnia 25 Listopada 1889 r.  
Sekretarz (podpisano) A. Lemke  
(podpisano) A. Gołoński R. B.*

Tabl. IV. Wikariat, plebania, dom służby kościelnej (szpital-organistówka) w parafii klasy II, wg A. Gołoński, „Plany normalne...” Oryginał w zbiorach autora

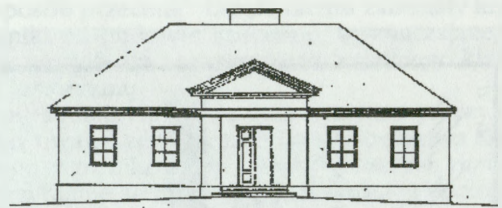
Table IV. Curator's house, presbytery, servants' quarters (hospital-organ house) in a second class parish, according to A. Gołoński, „Plany normalne...” Original in author's collection



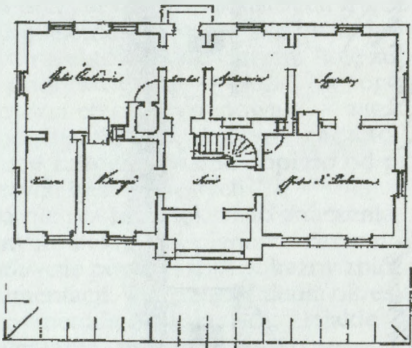
*Plebanią Drewniana*



1. Plebania drewniana, (H. Szpilowski, „Wzory kościołów...”, tabl. 14)  
1. Wooden presbytery (H. Szpilowski, „Wzory kościołów...”, table 14)



*Plebanią Murowana*



2. Plebania murowana, (H. Szpilowski, „Wzory kościołów...”, tabl. 15)  
2. Brick presbytery, (H. Szpilowski, „Wzory kościołów...”, table 15)

### Andrzeja Gołońskiego „Plany normalne...”

Po dłuższej przerwie, w 1849 r., pojawiła się jeszcze jedna pozycja typu wzornikowego — „Plany normalne na zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie w parafii klasy I, II, III”<sup>39</sup>, autorstwa Andrzeja Gołońskiego (1799-1854). Komplet złożony z sześciu litograficznych tablic — podobnie jak u Szpilowskiego zupełnie pozbawionych tekstu — zgodnie ze swymi kompetencjami zatwierdziła Rada Ogólna Budownicza<sup>40</sup>. Przypisano ją do resortu spraw wewnętrznych, a na ów czas była to Komisja Rządowa Spraw We-

wewnętrznych i Duchownych, gdzie Gołoński piastował wysokie stanowisko Rady Budowniczej<sup>41</sup>. Takim też tytułem sygnowane są poszczególne plany.

Kolportaż rysunków nastąpił dopiero w 1852 roku. Rozsyłano je po powiatach opatrzone pismem przewodnim, w którym czytamy, iż „z przedstawianych przez Rządu Gubernialne planów i anszlagów na budowę i restaurację zabudowań plebańskich Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych dostrzegłszy, że tak dawne jako też nowo wznoszące się budowle, albo nie odpowiadają miejscowej potrzebie, albo koszt utrzymania pierwszych a budowy drugich są dla

w drugiej i na początku trzeciej ćwierci zeszłego wieku nie powinno być większych problemów ze wskazaniem obiektów wzniesionych na podstawie obu wzorników. Należałoby zwłaszcza zbadać zasięg oddziaływania projektów typowych Szpilowskiego, który nie czekał się jeszcze solidnej monografii. Por.: S. Hiż, *Zarys życia i twórczości Hilarego Szpilowskiego*, BHS, 1954, nr 3, s. 337-8 oraz T.S. Jaroszewski, *Nieznaný projekt Hilarego Szpilowskiego*, KAiU, 1963, nr 1. O wiele większe zainteresowanie wzbudzał wzornik Aignera, składający do wypowiedzi kilku autorów (T. Bujański, *Piotr Aigner jako teoretyk*, „Rocznik Filozoficzny UJ”, t. 2, Kraków 1938; P. Biegański, *Teoretyczne projekty kościołów Aignera*, BHSzK, 1938, nr 4; prace te zrecenzował T. Mańkowski, „*Dawna Sztuka*”, 1939, nr 3, s. 253 n; T.S. Jaroszewski i M. Kwiatkowski, *W sprawie genezy i oddziaływania teoretycznych projektów Piotra Aignera*, BHS, 1957, nr 1, s. 75). W syntezie T. Jaroszewskiego, *Piotr Chrystian Aigner*, Warszawa 1965 — wymieniona jest znaczna część znanych dotychczas kościołów, nawiązujących do aignerowskich prototypów. Żaden z badaczy nie skojarzył omawianego zbioru projektów z wcześniejszym dekretem, co skłoniło do przypuszczeń, że „pomysł wydania »Budowy Kościołów...« mógł się narodzić pod wpływem galicyjskich wzorów budowlanych”. Tę pochop-

nią tezę przejął Jaroszewski, intuicyjnie łącząc ze sobą — tym razem całkowicie słusznie — wzorniki Szpilowskiego i Aignera jako prace w pewnym sensie wobec siebie komplementarne (s. 205).

39. Połowa spośród sześciu tablic sygnowana jest nazwiskiem i inicjałem imienia architekta, trzy pozostałe — skrótem imienia „Ant.”, co można chyba wytłumaczyć pomyłką litografa, powielającego oryginalną dokumentację. Na marginesie wypada wspomnieć, iż ten wychowanek szkoły pijarskiej był zaskakująco dyspozycyjny — podobnie zresztą jak A. Idźkowski — mając na swym koncie „wiele cerkwi wybudowanych na prowincji”, a w stolicy spektakularną przebudowę właśnie dawnego kościoła pijarskiego. Por.: E. Szwanowski, *Andrzej Gołoński — architekt zapomniany*, KAiU, 1973, z. 1, s. 97-104, gdzie zyciorys — przedrukowany z zachowanych w IS PAN papierów po B. Podczaszyńskim.

40. O Radzie Ogólnej Budowniczey patrz: J. Rodkiewicz, *Pierwsza politechnika polska 1825-1831*, Kraków-Warszawa 1904, s. 8.

41. W skład utworzonej w roku 1817 Rady Budowniczey wchodziło ośmiu architektów — Radców Budowniczych, którzy w ramach „rewizji i superrewizji” zwracali „szczególną uwagę (...) na projektowaną konstrukcję, ze względu na moc, trwałość i bezpieczeństwo (...) co do elewacji czy ta zgodna jest z charakterem budowli

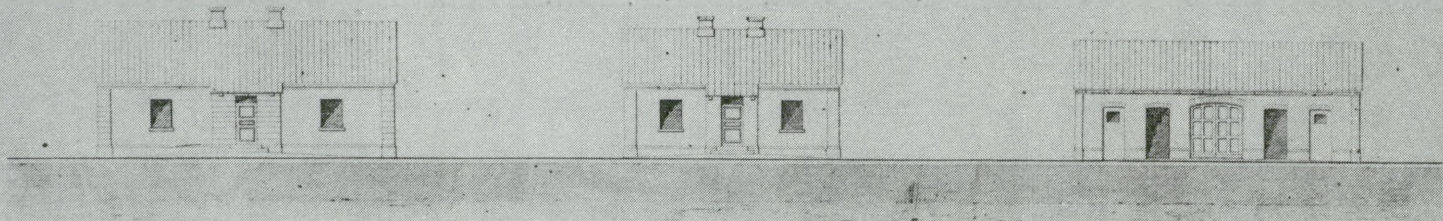
PLANY NORMALNE NA ZABUDOWANIA MIESZKALNE I EKONOMICZNE PLEBAŃSKIE W PARAFII KLASY III

Tab. V.

*Elewacja domu dla Plebana*

*Elewacja domu dla służby  
Kościelnych*

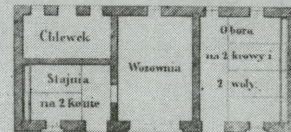
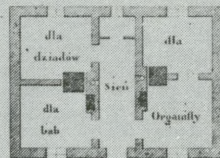
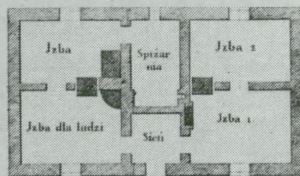
*Elewacja Stajni wozowni etc.*



*Plan domu dla Plebana*

*Plan domu dla służby  
Kościelnych*

*Plan stajni wozowni etc.*



*Wzruszono i przyjęto na posiedzeniu  
Rady Cywilnej Budowniczej, w  
Warszawie dnia 8 Listopada 1849 r.  
Adwokat (opiekun) Lemke*

*opracował A. Goloński A. B.*

Tabl. V. Plebania, dom dla służby kościelnej, stajnia z wozownią w parafii klasy III, ug A. Goloński, „Plany normalne...” Oryginal w zbiorach autora

Table V. Parish house, servants' quarters, stable with carriage house in a third class parish, according to A. Goloński, „Plany normalne...” Original in author's collection

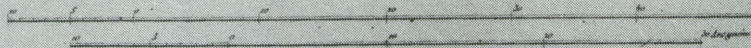
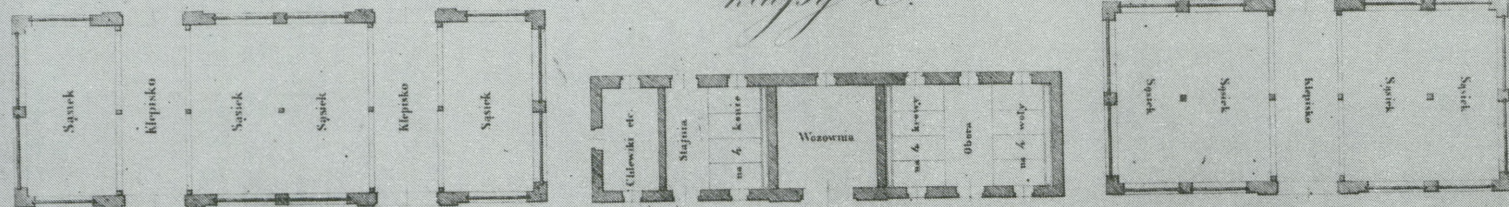
PLANY NORMALNE NA ZABUDOWANIA EKONOMICZNE PLEBAŃSKIE

Tabl. VI.

*Elevacya stodoły klasy 2<sup>ej</sup>    Elevacya stajni, wozowni (S)    Elevacya stodoły klasy 3<sup>iej</sup>*  
*klasy 2<sup>ej</sup>*



*Plan stodoły klasy 2<sup>ej</sup>    Plan stajni, wozowni (S)    Plan stodoły klasy 3<sup>iej</sup>*  
*klasy 2<sup>ej</sup>*



*Przepracowane i prz. yst. na posiedzeniu  
Rady Gmin. Budowniczej. N<sup>o</sup> 41  
w Warszawie dnia 3. listopada 1849 roku  
Kierownik: podpisano: A. Lecht*

*projektant: Ant. Goleński. St. B.*

Tabl. VI. Stodoły w parafiach klasy I-III, wg A. Goleński, „Plany normalne...” Oryginał w zbiorach autora  
Table VI. Stables in parishes, class I—III, according to A. Goleński, „Plany normalne...” Original in author's collection

parafian nader uciążliwe — Że przy projektowaniu nowych budowli częstokroć nie jest wzięty wzgląd na rozległość i zamożność Parafian, tak dalece, że w parafiach mniejszych bywają wznoszone budowle większe, a w obszerniejszych mniejsze, i wreszcie biorąc pod uwagę — że pod względem planów budowli nie ma dotąd przepisanej jedności (...), chcąc przedmiot ten do należytego doprowadzić porządku, Komisja Rządowa zarządziła sporządzenie w Radzie Budowniczej planów normalnych (...) w zastosowaniu do miejscowej potrzeby i obszerności parafii<sup>42</sup>.

W gruncie rzeczy chodziło o ustalenie statystycznej możliwości gospodarstw pozostających pod administracją kościelną. Oszacowano je na podstawie wskaźników demograficznych, przyjmując trójstopniową hierarchię. W klasie pierwszej znalazły się parafie liczące ponad 4000 ludności katolickiej, w klasie II — od 2000 do 4000, a w klasie III — poniżej 2000 wiernych<sup>43</sup>. Pozostaje sprawą otwartą czy mamy do czynienia z podziałem zaproponowanym przez architekta, czy z obowiązującą wykładnią być może jakichś wewnętrznych przepisów<sup>44</sup>.

W preambule dekretu o zabudowaniach plebańskich zawarto sformułowanie, z którego wynika, iż intencją ustawodawcy było uzupełnienie Postanowienia Królewskiego z 1823 roku. Pozornie jest to zbyt wątpliwa przesłanka, żeby na jej podstawie wnioskować o tak odległym rodowodzie opracowania wydanego tuż przed połową stulecia. Za ciągłością procesu legislacyjnego przemawiają jednak poważne argumenty, w tym wyuklonka konkluzja Rady Administracyjnej o dopuszczeniu projektów Gołońskiego „bez wkładania — na parafian i plebanów obowiązku bezwarunkowego stosowania się do tychże w każdym wypadku”. Miały one być „dozorem kościelnym komunikowane jedynie w tym celu, iżby w razie niezgodności pomiędzy Plebanem a parafianami wynikłą trudność na zasadzie tychże planów zatawiała i do nich się stosowały”<sup>45</sup>.

## Analiza typologiczna i funkcjonalna „Planów normalnych...”

Ogólną typologię zabudowy plebańskiej wyznaczała ustawa z 1837 roku. W „Planach normalnych...”

znalazł się dokładnie ten sam zakres funkcjonalny. Projektant dokonał tylko jednej korekty, łącząc stajnię i wozownię z oborą, którą poprzednio wymieniano oddzielnie. Reszta polegała już na stopniowaniu wielkości budynków, a w domach mieszkalnych dodatkowo na zróżnicowanym sztafażu w zewnętrznym wystrój architektonicznym.

O randze beneficjum stanowiły w pewnym sensie stodoły i stajnie. W parafiach klasy I i II przewidywano stodoły mieszczące po cztery sąsiedki i podwójne, przejazdowe klepiska. Różniły się one wyłącznie powierzchnią — o nieco więcej niż czwartą część. Całość tworzyła wygodny układ dostosowany do jednoczesnej obsługi obydwu stanowisk (tabl. III i VI). Do przechowania zbiorów w parafii klasy III wystarczało już pomieszczenie prawie dwukrotnie zredukowane w stosunku do najbardziej okazałego, z jednym tylko klepiskiem, wokół którego zgrupowano po dwie pary sąsiedek. Było to rozwiązanie niewygodne, z utrudnionym dostępem do skrajnych sąsiedek i uciążliwą komunikacją podczas natężonych prac żniwnych (tabl. VI).

Gradacja budynków inwentarskich jeszcze dobitniej ukazuje rozwarstwienie prebendy proboszczowskiej. U administratora parafii zaliczonej do klasy I, w stajni i połączonej z nią oborze, znajdowało się miejsce dla szóstki koni, sześciu krów oraz tyłuż wołów. W niższych klasach następował spadek pogłowia, odpowiednio po dwie sztuki, tak że na najgorzej sytuowanego plebana wypadało po parze zwierząt pociągowych, tudzież po dwie krowy. Pod tym samym dachem pomieszczone były też centralnie usytuowane wozownie, a w narożach także chlewy (tabl. III, V, VI). Wszystko w solidnej konstrukcji murowanej, w odróżnieniu od stodół — o szkieletowej strukturze z ceglany filarami i wypełnieniem z drewnianego szalunku<sup>46</sup>.

Przechodząc do obiektów o programie mieszkalnym odnotujmy najpierw interesującą informację, że „przy kościołach parafialnych domy w których się mieścił organista i tak zwani dziady i baby do posług kościelnych używani, nazywano pospolicie szpitalami”<sup>47</sup>. Trudno jednoznacznie przesądzić wszystkie treści, jakie zawierały się w tym pojęciu. Niewątpliwie jest ono echem po występujących niegdyś przykościelnych szpitalach, których faktycznemu przeznaczeniu bar-

i zasadami sztuki”. S. Herbst, *Architektura warszawska 1840-1910*. Warszawa 1947, s. 40.

42. Reskrypt rządu gubernialnego nr 65536/16576 z dn. 17/29. maja 1852 r. Zachowany wraz z kompletnym wzornikiem Gołońskiego w: AGAD. Archiwum Gospodarcze Wilanowskie. Zarząd Główny Dóbr i Interesów Augusta Potockiego, sygn. 58, k. 20. Inny egzemplarz tegoż wzornika przechowywany jest w Zbiorach kartograficznych, sygn. 13-12.

43. Reskrypt nr 65536/16576.

44. Pewne jest, że nie chodziło tu jeszcze o segregację taką, jak na ziemiach zabranych, gdzie od roku 1843 podzielono parafie na 5 klas. Wiązało się to z odebraniem majątków i etatyzacją duchowieństwa świeckiego, co w Królestwie nastąpiło dopiero po połowie lat sześćdziesiątych. Por.: J. Kurczewski, *Biskupstwo wileńskie*. Wilno 1912, s. 182.

45. Reskrypt rządu gubernialnego nr 65536/16576.

46. Przy projektowaniu obiektów inwentarskich Gołoński mógł się być odwoływać do doświadczeń zawartych w krajowych publikacjach, popularnych już w XVIII w., a szeroko upowszechnionych w stuleciu następnym. Tematykę tę zapoczątkował ks. Piotr Świtkowski podredaktorem *Budowanie wiejskie*, Warszawa 1782 (ko-

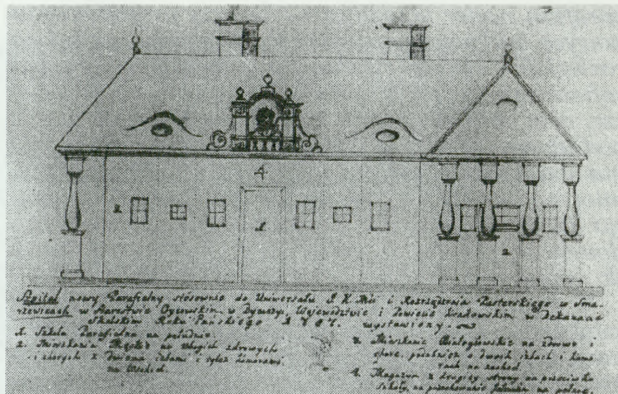
lejne wydania w 1793 i 1794), a kontynuował m.in. Anicent Czaki, wydając *Wzory budowli wiejskich (...) z wskazaniem zasad do oznaczania ich obszerności i obrachowania kosztów...*, Warszawa 1830. W połowie lat trzydziestych krótki tekst o owczarniach (*Kalendarz J. Ungra na r. 1835*, s. 115-119) opublikował Bolesław Podczaszyński. Po dłuższej przerwie napisał cykl artykułów pod wspólnym tytułem „*Budownictwo wiejskie*” (*Rocznik St. Strąbskiego*, 1851, s. 64-71; 1854, s. 69-75; 1855, s. 76-80; *Kalendarz Powszechny*, 1852, s. 20-27; *Kalendarz J. Ungra na r. 1856*, s. 123-128). Wydaje się, iż ów nawrót zainteresowań należy wiązać ze zleceniami od Golicynów na stypizowanie zabudowy folwarcznej w Starej Wsi, a prawdopodobnie i w Sterdyni — od Ludwika Górskiego, który bodaj czy nie zapoczątkował tych procesów. Przed powstaniem styczniowym ukazały się jeszcze co najmniej dwie interesujące pozycje — wspomniany wcześniej wzornik Aleksandra Zabierzowskiego oraz Karola Martina *Budownik rolniczy czyli zbiór treściwych wiadomości potrzebnych do projektowania, anszlagowania i budowania na wsi*, Marymont 1860. Por. też: J. Kamiński, *Piśmiennictwo polskie rolniczo-technologiczne*. Lwów 1836, gdzie obszerna bibliografia wcześniejszej literatury przedmiotu.

47. Załącznik do kosztorysu na wystawienie szpitala w Domani-

dziej odpowiadałoby określenie — przytułek czy hospicjum<sup>48</sup>. Pod koniec w. XVIII wznoszono je „stosownie do uniwersatu J. K. Mci i rozporządzenia pasterskiego”. Niekiedy występowały równocześnie jako szkoły parafialne<sup>49</sup>, a niektóre z nich wyróżniały się szkocą oryginalnymi formami (il. 3). W Królestwie Polskim stara nazwa pozostawała w użyciu jeszcze po połowie stulecia, chociaż kryły się za nią mocno ograniczone funkcje<sup>50</sup>.

Za wystarczające dla sług kościelnych uznawano czterozbowe budynki o powtarzającym się układzie wnętrza, gdzie połowa przypadała na organistę, a po jednym pomieszczeniu wydzielono dla „bab i dzia-  
dów”<sup>51</sup>. Całość została przeprowadzona według najprostszego rozplanowania. Parafie zaliczone do klasy III mogły sobie pozwolić tylko na wystawienie domostw o przestrzeni użytkowej zminiaturyzowanej do ostatnich granic, nawet bez możliwości zagospodarowania poddasza (tabl. V). W klasie I i II organistówki są już zauważalnie większe, nie różniące się między sobą wymiarami i, co ciekawsze, upodabniają się pod każdym względem — w ramach tej samej klasy — do wikariatów (tabl. I i IV). Te ostatnie przewidziane są tylko w wyższych klasach, a o statusie parafii mają świadczyć wyróżniki czysto wizualne: kształt dachu, liczba kominów czy nieco odmienne elewacje — w fakturze narożników i obramieniu otworów wejściowych.

Podobne zasady obowiązywały przy kształtowaniu domów plebańskich. Przed zapoznaniem się z propozycjami wzornikowymi warto powołać się na autorytet ks. Antoniego Brykczyńskiego. Będzie to wprawdzie wypowiedź przedstawiciela generacji, która wyznawała już idee dojrzałego historyzmu, co jest wszakże



3. Smardzewice, woj. krakowskie. Szpital parafialny, ok. 1780 r. (Oryginał w Gabinetcie Rychn BUW - Zbiory Królestwa Polskiego)  
3. Smardzewice, Crocaw voivodship. Parish hospital, ca 1780 (Original in the Warsaw University Library - Collection of the Kingdom of Poland)

bez szczególnego znaczenia w odniesieniu do ogólnych sformułowań, jakie przekazał on w swoim cenionym kompendium, gdzie pisze:

„Mieszkanie kapłana powinno zarówno powierczounością swoją, jak wewnętrznym urządzeniem wskazywać, iż jest siedzibą sługi Bózego i człowieka oddanego pracy umysłowej”. Bardziej konkretna jest uwaga, że „w zwykłych warunkach plebania powinna być tak urządzona, aby proboszcz zawsze był w pobliżu kancelarii na usługi parafian. (...) Co się tyczy innych pokoi i w ogóle całego urządzenia plebanii, (...) powinna mieć to wszystko w sobie, co do wygody

cach (woj. siedleckie) z 1838 roku, cytat za: M. Łodyńska-Kosińska, *Katalog rysunków architektonicznych z akt centralnych władz wyznaniowych*. Warszawa 1981, s. 37.

48. Jak podaje Wiktor Gomulicki: „Dopiero w ostatnich latach XVIII wieku tak zwana Komisja Policji ustanowiła różnicę urzędową pomiędzy szpitalem-leczniczą a szpitalem-przytulkiem. Poprzednio przez cały szereg lat i stulecia te dwa pojęcia i te dwie rzeczy łączono u nas w jedno. Najpienwsze warszawskie szpitale były właściwie tylko przytułkami, gospodami albo dostownie: domami gościnnymi dla ludzi biednych (domus pauperum hospitales). Nazywano je także z grecka: xenodochia peregrinorum, co znaczy: gospody pielgrzymów. Jeszcze w połowie XVIII wieku nazwa -szpital- służyła w Warszawie wszystkim zgoła rodzajom zakładów filantropijnych”. W. Gomulicki, *Opowiadania o starej Warszawie*. Warszawa 1960, s. 487. Por. też: F.M. Sobieszczanski, *Historia Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności*, w: *Rys historyczno-statystyczny szpitali i innych zakładów dobroczynnych w Królestwie Polskim*. Warszawa 1872, s. 173 n.

49. Z. Bobrowski, *Budynki użyteczności publicznej w Polsce wieku Oświecenia*, „Studia i Materiały do Teorii i Historii Architektury i Urbanistyki”, Warszawa 1961, t. 3, s. 65-8.

50. Warto zacytować dłuższy fragment, jednego bodaj w naszej literaturze zarysu historii przykościelnych szpitali: „Domy te, w których starzy ubodzy lub też kalecy przytułek i utrzymanie znajdowali, zaprowadzone zostały zapewne (...) razem z wiarą chrześcijańską. Najdawniejszy przecież ślad szpitali w dziejach naszych jest podług Długosza dopiero w 1170, w którym Mieszko Stary miał założyć w Poznaniu na Śródcie szpital dla starców nędzą przyciśnionych (...) powierzony (...) pieczy kawalerów św. Jana Jerolimskiego. Od 13. wieku począwszy, już są częstsze ślady szpitali w dawnej diecezji poznańskiej, a w 15. i na początku 16. wieku było ich więcej daleko niż kościołów parochialnych. W szpitalach tych umieszczani byli ubodzy płci obojej, zostawały one pod opieką

duchowieństwa. Statuty synodalne przewidywały, aby plebani ustanawiali prowizorów szpitalnych, odmienając ich co trzy lata i wybierając z pośród najnoblejszych i najporządniejszych parochian swoich. (s. LVIII). W miastach (...) zarządzanie majątkami szpitali należało do magistratów. Majątek szpitali składał się zwykle z ziemi, niekiedy z całych folwarków i usi, posiadały one atoli przytem i kapitały rozmaitej wielkości. (s. LIX). Domy szpitalne stawiano zwykle z drzewa lub gliny, wyjąwszy w większych miastach, gdzie były murowane. Zwyczajny rozkład ich wewnętrzny był taki: izba jedna lub dwie ogrzewane, gdzie w czasie zimy ubodzy wszyscy wspólnie przebywali i jedli, z izb tych były uchody do osobnych izdebek bez piecy, w których ubodzy sypiali po jednemu i swoje rzeczy i sprzęty mieli. W niektórych szpitalach zwłaszcza po miastach, prócz izb ogrzewanych i izdebek sypialnych znajdowały się jeszcze kapliczki, osobne izby dla chorych i łaźnie” (s. LXVI-VII). J. Łukaszewicz, *Krótki opis kościołów parochialnych (...) w dawnej diecezji poznańskiej*. Poznań 1858, t. 1, s. LVIII-LXVII.

51. Baby i dziady kojarzą się nieodparcie z żebrakami spod kościołów, a w rzeczywistości była to służba kościelna o rozlicznych obowiązkach, jak to widać na przykładzie jednej z warszawskich parafii. Ich podstawowe zadania polegały na: „czyszczeniu kościoła, aparatów, dywanów, itp.; dziadki dzwonią, pilnują ciała w (...) kaplicy tymczasowo składanych, chodzą z krzyżem na eksportacjach, z ekspedycjami z kancelarii parafialnej do różnych Władz — baba znowu siedzi przy wielkich świętach w kościele, daje baczenie aby z niego nic nie ukradziono, pilnuje lamp i świec (...) — wszyscy spełniają różne potrzebne posługi parafialne. Dziady mają pensji po rs. 15, baba rs. 6 rocznie. Starszy dziadek dostatek rs. 6 za nakręcanie zegara: prócz tego (...) dostają od eksportacji na Powązki kop. 30 — do stacji kop. 15 — do ślubu granego kop. 75”. ks. J. Stecki, *Opis parafii św. Andrzeja w Warszawie*, 1858, rps w archiwum parafialnym, s. 61.

wykształconego, a średniej zamożności człowieka i do potrzeb gospodarskich należy”<sup>52</sup>.

Wydaje się, że program funkcjonalny plebanii wykrystalizował się w epoce Oświecenia (il. 4) — i co najmniej do połowy zeszłego wieku ulegał bardzo nieznacznej modyfikacji. Generalną zasadą było wydzielenie jednego skrzydła na prywatne mieszkanie proboszcza i kancelarię. W drugim skrzydle sytuowano część kuchenną oraz służbówkę, na ogół z odrębnym wejściem od podwórza.

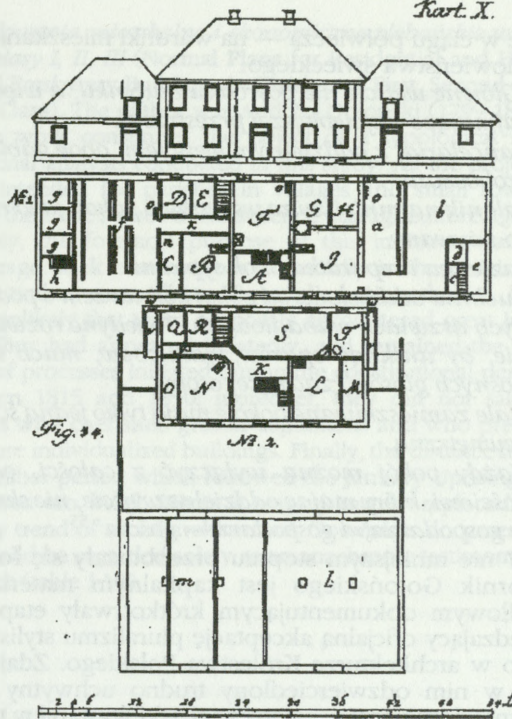
Podana norma planistyczna stała się i dla Gołńskiego rygorystycznie przestrzegana regułą kompozycyjną. W wersji najskromniejszej powtarza się jeszcze rozkład przyjęty dla organistówek i wikariatów. Plebanowi przypadały dwie niewielkie izby, bez wydzielonej kancelarii, odizolowane sienią i spiżarnią od zaplecza kuchennego, będącego lustrzanym odbiciem części mieszkalnej (tabl. VI). Relacje te zmieniały się dopiero w projektach zakrojonych na szerszą skalę. W plebaniach klasy I i II, przy utrzymaniu zbliżonych dyspozycji, najbardziej wyeksponowana jest już kancelaria, a dzięki poważnemu przyrostowi powierzchni użytkowej zdecydowanej poprawie ulegają warunki egzystencji proboszcza. Wyłącznie do własnych potrzeb ma on aż dwa pomieszczenia na parterze i całe poddasze o bliżej niesprecyzowanym przeznaczeniu, dostępne poprzez schody kuchenne (tabl. I i IV).

Dla parafii klasy I przygotowano alternatywne rozwiązanie w postaci „domu wspólnego dla plebana, wikariuszów i służb kościelnych”. Koncepcja ta polegała na dostawieniu wikariatu i organistówki do ścian szczytowych budynku plebanijnego. Powstało zatem dosyć efektowne założenie, wręcz o pałacowym zacięciu — z korpusem i dwoma flankującymi go ryzalitami. Poszczególne składowe tego zespołu zachowały przy tym należne w ich klasie charakterystyki użytkowe. Zauważalnej korekcie uległy jedynie proporcje — kosztem nieco zawężonych traktów rozciągnięto fasady, co dodatnio wpłynęło na ukształtowanie bryły (tabl. II). Mimo wszystko umieszczenie pod jednym dachem proboszcza i całej służby kościelnej jawi się jako pomysł chybiony — nie dość, że całkowicie nie przystający do tradycji, to na domiar zupełnie abstrahujący od realiów społecznych w połowie ubiegłego wieku.

Nawiązanie do wiejskiej rezydencji wynikało z oczywistych reminiscencji, a jednocześnie antycypowało tendencje objawione na przełomie stuleci, kiedy księża szczególnie chętnie zamieszkiwali w plebaniach stylizowanych na dwory. Już w kompendium księdza Świtkowskiego znajdujemy uwagę, że mieszkania plebańskie „powinny być jak szlacheckie, tylko mniejsze”<sup>53</sup>, wszelako Gołński zaproponował budowlę o nietypowych stosunkach przestrzennych, obcych architekturze narodowej. Ponadto żaden z jego projektów nie jest atrakcyjny pod względem funkcjonalnym.

Gdy w niedalekiej przyszłości nastąpił niebawmy rozwój budownictwa sakralnego, wpłynęło to i na

Kart. X.



4. Plebania – schematyczne rozplanowanie z końca XVIII w. (P. Świtkowski, „Budowanie wiejskie...”, karta X, fig. 34). Legenda: Nr 1 – (rzut parteru) Pomieszczenia mieszkalne: A. sieni, B. izba dla pisarza, C. komora, D. komora dla dziewczek, E. komórka na paszę, F. kuchnia, G., H. (?) izba do jedzenia, I. celadnica. Pomieszczenia gospodarsze: a. stajnia, b. owczarnia, c. komora na siano i obroki, d. przegroda na jagnięta, e. przegroda na kury i gesi, f. obora, g. chlewiki, h. komórka na siano i słome, l. stodoła, m. wozownia, v. schody do ogrodu.

Nr 2. – (rzut piętra) K. sieni z klatką schodową, L. pokój do czytania, M. biblioteka, N. mieszkanie dla wikarego, O. antykamera, Q., R. pokoje gościnne, S. jadalnia, T. pokój gościnny.

4. Presbytery – schematic plan from the end of the eighteenth century. (P. Świtkowski, „Budowanie wiejskie...”, p. X, fig. 34). Key:

No 1 – (ground plan of groundfloor) Residential area: A. hallway, B. clerk's chamber, C. storeroom, D. room for chambermaids, E. storeroom for fodder, F. kitchen, G., H. (?) dining room, I. servants' room. Household area: a. stable, b. sheep pen, c. storeroom for hay and feed, d. compartment for lambs, compartment for chickens and geese, f. cow shed, g. pig pens, h. storeroom for hay straw, l. barn, m. carriage house, v. stairs leading to garden.

No 2 – (ground plan of storey) K. hallway with staircase, L. reading room, M. library, N. curate's rooms, O. entrance chamber, Q. R. guest rooms, S. dining room, T. guest room.

domostwa proboszczów. Stawały się one siedzibami o wzrastającym komforcie, a ostatni etap tego procesu uchwytty jest w wypowiedzi księdza Leona Gościckiego, który posłużył się przykładem parafii w Goworowie, gdzie przed nim administrował wspomniany ks. Brykczyński. Jego równie zasłużony następca<sup>54</sup> także rzucił garść uwag mogących uchodzić wręcz za założenia do projektowania. Godne przytoczenia są refleksje ukazujące przewartościowanie poglądów — doko-

52. A. Brykczyński, *Dom Boży to jest praktyczne wskazówki budowania, naprawiania i utrzymywania kościołów* (wyd. I w r. 1886) Warszawa 1897, s. 227-9.

53. Ks. P. Świtkowski, *Budowanie wiejskie...*, s. 466.

54. W latach osiemdziesiątych ks. Brykczyński wystawił w Goworowie

rowie okazały, neoromański kościół zaprojektowany przez Feliksa Nowickiego. Natomiast ks. Gościcki był inicjatorem budowy nowego kościoła w Małkini, wzniesionego ok. r. 1910 według proj. Lilpopy i Jankowskiego. W tym samym czasie zaprojektowali oni też w Małkini plebanie, która jest prototypem plebanii w Goworowie.

nane w ciągu półwiecza — na warunki mieszkaniowe duchowieństwa świeckiego:

- „*Główne wejście nie pośrodku budynku, a więc nie zajmujące najcieplejszej przestrzeni.*
- *Kancelaria, z oddzielnym wejściem, obok gabinetu proboszcza.*
- *Salonik najmniejszy ze wszystkich pokoi, jako rzadko używany.*
- *Łazienka i separotka obok sypialni.*
- *Kuchnia oddzielona od pokoi korytarzem o podwójnych drzwiach wahałowych. To jedyne rozwiązanie, by uniknąć oparów, zaduchów, much i donośnych głosów rządzącej osoby.*
- *Stale zamieszkiwane pokoje mają tylko jedną ścianę zewnętrzną.*
- *Każdy pokój można wyłączyć z całości, oddać gościowi, który mając oddzielne wyjście, nie skrępuje gospodarza, a gospodarz — gościa”<sup>55</sup>.*

W nie mniejszym stopniu przeobrażały się formy. Wzornik Gołońskiego jest kapitalnym materiałem źródłowym dokumentującym krótkotrwały etap poprzedzający oficjalną akceptację pluralizmu stylistycznego w architekturze Królestwa Polskiego. Zdaje się być w nim odzwierciedlony trudno uchwytny stan pewnej dezorientacji estetycznej, jaki wystąpił w twórczości tych architektów, którzy usiłowali wyzwolić się z kanonów klasycyzmu, lecz nie sięgali po środki wyrazu charakterystyczne dla historyzmu. Niektórzy z nich próbowali wybierać drogę pośrednią pomiędzy formacją ustępującą a neorenesansem, w czym można dopatrywać się także programowej opozycji wobec neogotyku w jego poromantycznej mutacji<sup>56</sup>. Dążenia te znajdowały nawet przychylnych recenzentów, jako wyraz poszukiwań stwarzających nadzieję na wyodrębnienie się stylu narodowego.

Taki właśnie sposób postrzegania owego nurtu zaprezentował publicysta ukrywający się pod pseudonimem Ostoja, pisząc w 1860 r. „*Kilka słów o architekturze narodowej*”. Wymogi stawiane przezeń spełniały „*budowy nowoprojektowane przez rodaków, w charakterze do prostoty zbliżonym, naśladujące klasycyzm lubo nie klasyczne*”<sup>57</sup>. Pomijając kalamburowy wydźwięk cytowanej deklaracji, mamy tutaj do czynienia z ważnym, a raczej nie dostrzeganym dotąd zjawiskiem. Jego rodowód artystyczny został jednoznacznie wskazany. Nader dobitnie — chociaż z pozycji

jakby bardziej zachowawczych i polemicznie względem naczelnej tezy z poprzedniego artykułu — określił go Rafał Krajewski, stwierdzając iż „*styl klasyczny zostawia swobodę artyście, pomimo pozornej swej ścisłości (...) chociaż częstokroć budowla jest tak prostą, że żadną kolumną ani pilastrzem nie przypomina starożytnych pomników, a tylko w proporcjach ogólnych i w plastyce czuć się daje szkoła, w jakiej się kształcił artysta*”<sup>58</sup>.

Przytoczone wypowiedzi zdają się dokładnie przystawać do zamysłu twórczego wyrażonego w „*Planach normalnych...*” Oczywiście nie sposób doszukać się w nich wątków rodzimych, którym przeciwstawiony jest jakby ponadczasowy uniwersalizm skromnej zabudowy, dostosowanej do przeciętnych warunków miejscowych. Posługując się ograniczonymi środkami zdobniczymi architekt konsekwentnie zróżnicował obiekty przynależne do poszczególnych klas. Podobnie potraktował budynki mieszkalne w obrębie tej samej parafii, uzyskując schematyczną co prawda i nieco naiwną w swym nieomal obrzydłym przestrzeganiu hierarchii, lecz przejrystą całość. Zabiegi tego rodzaju doskonale mieszczą się w sferze ideowej historyzmu, a stypizowanie obiektów służących zaspokojeniu potrzeb kleru — rozpatrywane w kategoriach czysto utylitarnych — nie różni się zgoła od unifikacji, jakiej usiłowano poddawać np. budynki pocztowe, zajazdy czy dworce kolejowe.

Wszystkie projekty były adresowane do parafii wiejskich i małomiasteczkowych, dla których podstawę utrzymania stanowiło rolnictwo. Być może nadrzędnym celem tej inicjatywy było danie impulsu do rozwoju architektury murowanej, szczególnie na prowincji, gdzie przy wznoszeniu kościołów ciągle posługiwano się chętniej budulcem drewnianym. Wszelako jest mało prawdopodobne, żeby propozycje wzornikowe spotkały się z większym zainteresowaniem. Pojawiły się chyba zbyt późno, jako ostatni akt procesów zapoczątkowanych w epoce konstytucyjnej, i raczej nie zaspokajały odbiorców o nieco większych aspiracjach, preferujących coraz powszechniej budownictwo bardziej zindywidualizowane. Ponadto dzielił je nazbyt krótki dystans od ponurych lat, jakie nastąpiły po powstaniu styczniowym. A gdy w jakiś czas potem nastąpiło wielkie ożywienie na wszystkich frontach budownictwa kościelnego, dokumentacja Gołońskiego mogła uchodzić wyłącznie za anachroniczne świadectwo minionej doby.

55. L. Gościcki, *Budowa świątyni* (wyd. I w r. 1916), Płock 1947, s. 147.

56. J. Ankiewicz, *O architekturze gotyckiej pod względem historycznym i estetycznym*. „Biblioteka Warszawska”, 1849, z. 4, s. 35.

57. Ostoja, *Kilka słów o architekturze narodowej*. „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych”, 1860, nr 16, s. 3.

58. R. Krajewski, *O architekturze narodowej*. „Gazeta Codzienna”, 1860, nr 125, s. 1.

## Documentation concerning Models for Presbyteries in the Kingdom of Poland

Sacral investments in the Kingdom of Poland were conducted upon the basis of strictly observed regulations, pertaining above all to the principles of financing church architecture. The fundamental issues concerned the division of costs between the parishioners, the parish priest and the patron. Pertinent laws were issued in the years 1817-1837, when a classification of parish buildings was performed.

From 1817 to 1823 buildings located within the range of the church cemetery i.a. the church itself, bell tower, charnel house and sexton's house, were made distinct, and funds for their construction and renovation were assigned.

In 1837 a similar operation was performed as regards the presbytery — both residential and other buildings. This procedure signified a distinction between the residential



buildings provided for the parish priest and the curate, a separate building for the servants, a barn, stable, carriage house and shed. The investment obligations of both the parish priest and secular persons were precisely determined.

The same legislation included documents concerning models of sacral architecture. It was announced in a decree issued in 1823, and the following year there appeared the first publication of this kind — Hilary Szpilowski's *Wzory kościołów parafialnych...* (Models of Parish Churches...) (1753-1827). The plates presented predominantly Classicistic designs, including that of a Protestant church, as well as examples of a brick and wooden presbytery (fig. 1-2). Soon Chrystian Aigner (1746-1841) issued another publication entitled *Budowy kościołów* (Church Construction), which he discontinued following the presentation of plans of four Classicistic edifices. The elderly authors proposed a summary of their experiences, depicted in sophisticated forms, but already rather distant from progressive phenomena in European architecture. Since their endeavours were abandoned, the prototypes borrowed from the accomplishments of the two classics — not always faithfully copied — remained exclusive and aspired to the rank of canons.

After a lengthy delay there appeared yet another publication of this variety (1849) entitled *Plany normalne na*

*zabudowania mieszkalne i ekonomiczne plebańskie w parafii klasy I, II, III* (Normal Plans for Residential and Household Presbytery Buildings in Parishes of First, Second and Third Class). The author was Andrzej Gołowski (1799-1854) whose work constitutes the object of a typological and functional analysis conducted in this study. All the projects were intended for parishes in villages and small towns, where the basic source of subsistence was agriculture. Quite possibly, the foremost purpose of this initiative was to encourage brick constructions, especially in the provinces where timber was still readily applied. Nonetheless, it is quite unlikely that these proposals encountered great interest. They had appeared belatedly, and remained the last stage of processes initiated during the constitutional period between 1815 and 1830; moreover, they did not satisfy readers who cherished greater aspirations and who preferred more individualized buildings. Finally, the distance from the somber period which followed the January Uprising of 1863 was too brief. When it was ultimately replaced by a lively trend of sacral architecture, Gołowski's documentation could be regarded solely as an anachronic testimony of the past (table I-VI).